Nr. 280. Kraków, Sobota 11 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 25 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Bazary dla wyrobów krajowych.

IV.

Nabywanie przez producentów przemysłu domowego, mianowicie osiedlonych po miasteczkach i wsiach, materjałów do ich wyrobów, nastręcza tymże nietylko trudności wielkie, ale oddaje ich w ręce wyzyskiwaczy handełesów, co wpływa również na obniżenie wartości wyrobów i zatarcie w tychże rodzimej odrębności. Z równą słusznością można to powiedzieć o wyrobach drzewnych: bednarskich, tokarskich, snycerskich i innych. Producent taki, który rzadko kiedy miał sposobność nietylko się kształcić fachowo, ale nawet popatrzeć, jakie do ułatwienia wyrobu danych przedmiotów istnieją narzędzia, łamie sobie niejednokrotnie głowę, aby to, co mu potrzebne wymyślić i przysposobić do użycia. Ileż mu to kłopotu nastręcza znaleźć kawałek odpowiedniego żelaza lub stali, aby tenże przerobić na dłutko, nóż, strug, ośnik i t. p. Przypatrzmy się np. tokarni naszego hucuła, za pomocą której wytacza wielkie misy, bo do pół metra średnicy mające, lub też inne wyroby tokarskie. Nie można sobie wyobrazić, aby pierwszy tokarz, jaki się zrodził na kuli ziemskiej, mógł sporządzić mniej odpowiednią maszynę pomocniczą.

To samo można powiedzieć o narzędziach i przyrządach przy wyrobach metalowych. Dość przytoczyć, że np. z szydła szewskiego przyrządzają sobie rylec do rytowania na mosiądzu, miedzi lub innej blasze.

Zaiste, należy czoła uchylić przed twórczością naszych samouków w każdym fachu, bo i w dziale chemiczno-technologicznym. Przypatrzmy się tkactwu i hafciarstwu barwnemu, mianowicie w Galicji wschodniej, jakim sposobem zdobywają się tam barwniki dla nadania koloru wełnie, przędzy lnianej lub konopnej.

Kolory te są tak trwałe, że wytrzymują bez zmiany nawet wieki. Lecz należy i na to zwrócić uwagę, że dzisiejsze pokolenie traci już cierpliwość i zdobywa swe potrzeby tam, gdzie mu się takowe z mniejszym mozołem zdobycia nastręczają, nie umiejąc jednakowoż rozeznać, że to, co tak mile wpada pod oko, jest zupełnie nieodpowiedniem i obniża wartość wyrobów. To też dziś tkactwo i hafty ruskie, które tak podziwiamy na wszystkich wystawach, wchodzą na drogę partactwa i tak zwanego szwindlu fabrycznego, do którego kramarze żydowscy po miasteczkach dostarczają barwników anilinowych i innych, nietylko nie wytrzymujących światła dziennego i słońca, lecz wysoce szkodliwych zdrowiu, bo zawierających często znaczną ilość trucizny. A jeszcze trudniejszemi do nabycia są blachy mosiężne lub miedziane, takież same druty, świeczki i różne drobne ornamenty, perełki szklanne i cały szereg drobiazgów — mogących posłużyć do ozdobienia wyrobów. To wszystko zakupuje nasz pracownik w dziale przemysłu domowego, po bajecznie wysokich cenach, 100—200 i 300 procent ponad wartość. Czy mu się więc dziwić można, że żąda za wyroby swe wyższych cen?

Moglibyśmy setki niezbędnych dla przemysłowca naszego po wsiach, miasteczkach i górach, wyliczyć takich potrzeb, które zbiorowo zestawiwszy, ku naszemu zdziwieniu przedstawiłyby krociowej wartości sumy.

Czy nie jest naszym obowiązkiem zastanowić się nad tem, iż to całe kramarstwo drobiazgowe powinno być ujęte w pewne karby i stworzona dlań konkurencja, chociaż w pewnych ogniskach pracy stanowiących wybitnie odrębne grupy. Że lud nasz przychodzi do samopoznania i umie już ocenić, jak jest wyzyskiwany, dowodzą tego najlepiej liczne „Narodne Torhowle" — jakie Rusini pozakładali w Galicji wschodniej, lub sklepiki zakładane w całej Galicji przez Kółka rolnicze.

Chcąc nasz przemysł domowy podnieść, dodać mu siły, rozmnożyć takowy do pewnej potęgi, byłoby to w mocy spółek handlowych dla przemysłu domowego, o jakich w poprzednich artykułach już mówiliśmy.

Obowiązkiem takich spółek nie byłoby tylko nabywanie gotowych wyrobów, ale zbyt różnych przedmiotów i drobiazgów, bez których przemysł domowy nie może istnieć, a przynajmniej kulawieje lub ulega powolnej zagładzie. Gdy w taką bezpośrednią styczność, wynikającą z nieustannego ruchu zakupu i zbytu, wejdą spółki z producentami, oddziaływać również mogą na coraz większe udoskonalanie co do wymogów handlowych, a przedewszystkiem na uszlachetnianie pod względem akuratności, kształtów, a co najgłówniejsze, aby te wyroby nie zatracały charakteru odrębności, który przetrwał od wieków. Pilnując tej drogi ściśle, nie rozpłynie się nasz przemysł domowy w obcej tandecie fabrycznej, z którą inaczej nie mógłby wytrzymać współzawodnictwa.

Widzimy wprawdzie już teraz, że n. p. charakterystyczny styl ruski stanowi tak poważną odrębność, jak inne style, które zajmują miejsce klasycznych wobec sztuki i przemysłu. Dziś faktycznie to, co Europa w tym kierunku tworzy, już się przeżyło, to też śmiało możemy twierdzić, że charakterystyka przedewszystkiem stylu rusińskiego, przedstawia jeszcze rozkwit swej dziewiczości. Że tak jest, dowodem tego usiłowania zagranicznych fabryk wszelkiego rodzaju, którym już charakterystyka nietylko tak nazwana wschodnia, turecka, perska nie wystarcza, ale japońska i chińska.

Biorą się teraz do naszego stylu, lecz chcąc takowy pojąć, zrozumieć, potrzeba na to całego szeregu lat; to też małpiarstwo to, dla mniej więcej wprawnego oka nie wytrzymuje porównania z wyrobem i smakiem artystycznym nawet pastuszki lub pastucha z pod „Czarnej Hory" lub innej okolicy górskiej. Mamy tedy pole działania obszerne i widoki powodzenia dobre, ale należy w czyn zamienić, cośmy tu wytknęli, jako nieodzowne warunki podniesienia przemysłu domowego.

Polacy a przymierze niemiecko-austrjackie.

W miarę, jak Niemcy zapominają o żelaznem ramieniu księcia Bismarcka, zaczyna opadać także wiara w jego nieomylność polityczną. Coraz częściej pojawiają się w dziennikach niemieckich głosy potępiające bez ogródki wszystkie dzieła, jakie stworzył w dziedzinie polityki wewnętrznej niegdyś tak uwielbiany ulubieniec cesarza Wilhelma I. Nawet ustawy antypolskie, do których wydania może skłoniły wygnańca z Friedrihsruhe wyłącznie względy patrjotyczne, nie znalazły łaski u niezależnej prasy niemieckiej. Świeżo katolicka *Schlesische Volkszeitung* zamieściła p. t. „Die Polen und unsere auswärtige Politik", ciekawy artykuł w sprawie polskiej, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

„Powoli toruje sobie coraz bardziej drogę i w konserwatywnych kołach przekonanie, że książe Bismarck zawiódł naszą politykę wewnętrzną na fatalne tory, i że dlatego największy był czas, aby jej nadać inny kierunek. Odnosi się to tak do polityki walki kulturnej, której głównym sprawcą i czynnikiem był ks. Bismarck, jak i do polityki socjalnej, w której były kanclerz kierował się tylko względami chwili, a niedostępny był dla wspaniałych twórczych idei, jak i wreszcie do stojącej w ścisłym związku z walką kulturną polityki antypolskiej.

Co się tyczy tej ostatniej, to zmiana dotychczasowej polityki wobec Polaków wydaje się konieczną już z powodu naszego stanowiska w koncercie ludów europejskich *i ze względu na nasze przymierze z Austrją.* W tym kierunku zawierał pierwszy artykuł *Kreuz Ztg.* p. t. „Ein Wörtchen über unsere Polen" z dnia 20 września, bardzo cenne ustępstwa, z których wynikają nadzwyczaj ważne konsekwencje dla biegu naszej polityki zagranicznej.

Niestety — dodaje w odsyłaczu redakcja *Schles. Volks. Ztg.* — od tego czasu *Kreuz. Ztg.* w dalszych artykułach o Polakach, dolała do owego wina znaczne kwantum wody. Autor owego artykułu stwierdził z jednej strony prawie bezwyjątkowe przyzwolenie polskiej ludności na jednomyślne *votum* polskich deputowanych do parlamentu za ustawą wojskową rządu, z drugiej natomiast strony powstanie w najgwałtowniejszem przeciwieństwie do rządu *narodowego ruchu* z powodu odrzucenia polskich kandydatów na arcybiskupstwo gnieźnieńskie i poznańskie i w obydwóch tych objawach dopatrzył się politycznego motywu, co więcej, wedle niego w tym ruchu biorą równy i solidarny udział Polacy w Prusach, Austrji i Rosji.

W końcu przyznaje *Kreuz Ztg.*, że tylko mała garstka między Polakami, stronnictwo politycznego i religijnego radykalizmu, ma na celu utrzymanie nieprzejednanego antagonizmu pomiędzy Niemcami a Polakami, podczas kiedy olbrzymia większość dąży szczerze do pokoju z Niemcami.

Czyż przez te zdania nie została najzupełniej potępiona zainaugurowana przez ks. Bismarcka polityka przeciwko Polakom? Czyż wobec grożących nam ze Wschodu i Zachodu wielkich niebezpieczeństw wojennych nie powinna była nasza polityka zewnętrzna już od lat wielu skierować się w tym celu, aby Polaków, jedynych z narodowości słowiańskich, którzy nie chcą nic wiedzieć ani o moskwicyzmie, ani o panslawizmie, przyłączyć do siebie jeszcze ściślej, zamiast przez stworzenie stumiljonowego funduszu na wywłaszczenie i zgermanizowanie Polaków i przez politykę kościelno-szkolną głęboko obrażającą uczucia wszystkich Polaków, coraz bardziej oddalać ich od siebie? *Za szczęście dla nas prawie ze stanowiska niemieckiego poczytać to należy, że rosyjscy carowie Mikołaj, Aleksander II i Aleksander III porzucili zupełnie życzliwą Polakom politykę Aleksandra I-go i z największą surowością nietylko obrażali narodowe uczucia Polaków, ale nadto nie uszanowali nawet ich religji i miljony unitów gwałtem nawrócili na prawosławie.* Gdyby rząd rosyjski mimo rewolucji z r. 1830 kontynuował był mądrą i rozumną politykę Aleksandra I w polskich dzielnicach, w takim razie nie możnaby się dziwić, gdyby z powodu większego narodowego pokrewieństwa Polaków z Rosjanami, pierwsi uczuli się bardziej pociągniętymi do Moskali, a nawet gdyby przejęli się ideałami panslawizmu. *Bezwzględne traktowanie Polaków przez Rosję od śmierci Aleksandra I przypomina nam mimowoli zdanie: „Quem Deus perdere vult, demendat".*

Tem niezrozumialszą rzeczą musi się wydać każdemu nieuprzedzonemu przeciwko Polakom Niemcowi, że książe Bismarck chwycił się względem Polaków polityki zupełnie wedle recepty rosyjskiej, i to tem więcej, że nasz nieprzyjaciel na zachodzie Europy mimo wszelkich zawodów, jakich od niego prawie od 100 lat doznali Polacy, niestety zawsze jeszcze zażywa u Polaków niezasłużonej sympatji.

Zmiana naszej dotychczasowej polityki względem Polaków, potrzebną jest atoli także ze względu na nasze ścisłe przymierze z Austrją. Nie mówimy tu umyślnie o trójprzymierzu, ponieważ nie mamy wielkiego zaufania do trwałości tego sojuszu, już przez wzgląd na rewolucyjny początek obecnego królestwa włoskiego.

Co do naszego stosunku do Austrji atoli, to wątpić nie można o silnej woli cesarza Franciszka Józefa i jego rządu, aby to przymierze na każdy wypadek utrzymać. Atoli stosunki często silniejsze są od ludzi, a przymierze może tylko wtedy osięgnąć cały skutek, gdy zyska sympatję ludności poszczególnych państw. Ponieważ zaś, jak to *Kreuz Ztg.* trafnie zauważa, Polacy w Prusach, Rosji i Austrji poczuwają się do solidarności, przeto *traktowanie pruskich Polaków ze strony rządu nie będzie bez decydującego wpływu na usposobienie Polaków austrjackich.* Przy obecnem zaś położeniu w Austrji wywierają Polacy w Cislitawji wpływ stanowczy, a ich stanowisko wobec austrjackiej polityki zewnętrznej i wewnętrznej wywiera nawet pewien wpływ na stosunki w Translitawji.

Jak wiadomo, oświadczył mowca polski delegacji cislitawskiej, że Polacy uważają za rzecz honoru, aby wobec ojcowskiej życzliwości cesarza dla polskich poddanych — uchwalić wszystko, co rząd cesarski uważa za potrzebne dla podniesienia austrjackiej siły zbrojnej. Postępowanie Polaków było miarodawczem dla słoweńskich delegatów a także i Czesi nie ośmielili się podnieść opozycji, pomimo skłaniania się młodoczechów ku Rosji i panslawizmowi. Gdyby atoli galicyjscy Polacy byli się skłonili do zmiany dotychczasowej swej wewnętrznej, jak zewnętrznej polityki, zamyślając w inny sposób dopomódz ogólnym interesom Polaków, w takim razie byłoby położenie austrjackiego rządu, o ile chodzi o Cislitawię, wielce wątpliwem, ponieważ Polaków byliby popierali w opozycji nietylko wszyscy czescy deputowani, którzy nie są wcale zwolennikami przymierza niemiecko-austrjackiego, ale nadto także deputowani słoweńscy z Marchji styryjskiej, Karyntji i Krainy, a i prawdopodobnie wobec rozdwojenia wewnętrznego Niemców w Austrji, nawet pewna część deputowanych niemieckich.

Odmienne zachowanie się Polaków byłoby atoli także rzuciło cienie na stosunki translitawskie. Doszło tam bowiem niestety do tego, nie bez winy ze strony samego rządu węgierskiego, że nie tylko trzy miljony Słowian, należące do greckiej schizmy, wyraźną dla Rosji objawiają skłonność, ale także Unici słowiańskiej narodowości, a nawet Słowianie rzymsko-katoliccy, jak np. tak w roku 1848 i 1849 Austrji przychylni Kroaci, mniej lub więcej hołdują tendencjom panslawistycznym. Madziarowie wprawdzie, którzy wśród szesnastomiljonowej ludności w Królestwie Węgierskiem liczą tylko 5 miljonów, są wrogami Rosji, ale wogóle są przejęci większą sympatją dla Francuzów, aniżeli dla Niemców. W ostatnim czasie staje się lewica parlamentu węgierskiego coraz bardziej opozycyjną i objawia mianowicie przeciw wszystkiemu, co niemieckie, śmieszną nieraz nienawiść. W takich warunkach mogłoby zajęcie odmiennego stanowiska ze strony Polaków wobec związku niemiecko-austrjackiego tylko dać przewagę przyjaciołom Rosji i przeciwnikom Niemców w Translitawji i sprowadzić prawdopodobnie nieobliczone następstwa.

Miejmy nadzieję, że i naszemu rządowi uda się ludność polską przez politykę, uwzględniającą jej religijne i narodowe uczucia, coraz bardziej sobie zjednać."

Sądzimy, że niemiecki dziennik wpływu i znaczenia Polaków w monarchji austrjacko-węgierskiej bynajmniej nie przecenia. Zresztą uwagi *Schles. Volks Ztg.* obejdą się bez komentarza.

SCENA POLSKA
WOBEC SEJMU.

PRZEZ

ESTREICHERA.

(Dokończenie)

Poświęcając ten wydatek, mogłby kraj administrować teatrem krakowskim, nierównie lepiej, aniżeli teraz jest administrowanym — ale radykalnych odmian na korzyść sztuki nie należałoby się spodziewać.

Administracja krajowa, aby w zupełności odpowiedziała przyjętemu na siebie obowiązkowi, musiałaby skasować wypłacanie półgaży aktorom przez miesiąc Czerwiec do Sierpnia, bo wtedy byliby już niejako w służbie krajowej, a kraj nie zna pół pensji. To skasowanie podniosłoby gażę o 6,000 zł.; kraj nadto musiałby się liczyć ze służebnością narzuconą teatrowi, będącemu własnością rządu. Gdy bowiem gmina lwowska udziela teatrowi subwencję, gmina krakowska nic nie dając zażądała przed kilku laty dwóch foteli dla urzędników Magistratu, co na pieniądze wynosi 780 złr. rocznie.

Obecnie zaś oznacza dla tychże djety po 1 złr. 75 ct. od widowiska, czyli 460 złr. rocznie, które entrepryza ma płacić.

Mniemam, że rozporządzenie to nigdzie, jak sądzę, nie praktykowane, nie oparte ani na prawie, ani na potrzebie, ani na tradycji, ani na słuszności, powinno być cofnięte. — Względy bezpieczeństwa i porządku (w cudzym gmachu) są zadaniem wyłącznie policji, która to zadanie spełnia dostatecznie, mając lożę i krzesło do dyspozycji, a których użycie pokrytem jest pieniężnie, bo rząd wypłaca subwencją. — Skoro jednak entreprener raz uległością naganną zawinił, że bez oporu usłuchał nakazu Magistratu, uległość ta odbije się w przyszłych stosunkach z miastem, i dwa najlepsze krzesła będą nadal służyć do kolejnego wypoczynku sprawowanym funkcjonarjuszom, skazanym przez Magistrat na djetę.

A że *l'appetit vient en mangeant*, możeby kiedyś i Rada miejska sekundowała Magistratowi, stawiając nowe wymagania. Nie ulega zaś wątpliwości, że ze strony publiki domaganoby się także, aby widowiska odbywały się codziennie, za czem poszłoby pomnożenie personażu. W tych razach, musiałaby subwencja zapewnioną być w wysokości 30,000 złr.

To wszystko powinno być wzięte w rachubę przed objęciem teatru na kraj. — Trzebaby rozważyć wszechstronnie konieczne pomnożenie wydatków i okrojenie urojonych korzyści. To, co tu podaję, opieram na niewątpliwych cyfrach.

Jak okazałem na podstawie wiadomych mi cyfr, kraj obejmując teatr krakowski, musi być przygotowany na dawanie zasiłku rocznego najmniej 20,000 złr. a w rzeczywistości 30,000 złr.

Nie jestto za duża ofiara, jeżeli ma się utrzymywać Instytut, zapewniający byt setce osób, a mający za zadanie uszlachetnienie sztuki narodowej. Jestto zresztą konieczność, z którą oswoić się potrzeba. Z tą koniecznością oswoić się muszą nawet ci posłowie, którzy nie uczęszczają do teatru.

Ogólnikowe obliczenia dzisiejszych zysków, zdają mi się niewłaściwemi. Mniemam, że Kazim. Zalewski grubo zbłądził domyślając się wielkich dochodów entrepryzy krakowskiej, a najmniej stosownem było powołanie się na teatry paryskie, mianowicie Odeonu. Najszczuplejszy teatr Cluny, mający 750 miejsc (o 210 mniej od krakowskiego) przynosi dziennie dochodu 1500 złr. gdy krakowski niespełna 500 złr. Odeon, który ma 1460 miejsc, przynosi dziennie 4800 złr. (*Słowo 1890 r. Nr. 200*).

W tym stosunku dochodu, teatry te z subwencją 50,000 złr. mogą i muszą inne rezultaty praktyczne przedstawiać i nam za przykład dawanemi być nie powinny. Wyższe też tam wymagania być mogą co do prowadzenia entrepryzy, gdy u nas znacznie skromniejsze być muszą.

Gdyby więc kraj poniósł ofiarę dla sztuki i objął teatry w administrację, musielibyśmy być bardzo wyrozumiali, i nie stawiać żądań przechodzących granice finansowej możności kraju.

Oczywiście, nie rozważam tu, czy finansowe stosunki pozwalają krajowi ponosić podobną ofiarę. Przypuszczając tylko, że Sejm przyjmie zasadę tak zwanego „ukrajowienia teatrów", pragnę naprzód wskazać, że to ukrajowienie, te, a nie mniejsze wydatki wywołać musi. Nie chciałbym, aby reprezentanci kraju łudzili się tem, że reforma ta, bez wielkich wydatków da się przeprowadzić.

Jeżeli teatr narodowy stanąć ma na wyżynie, musi być niezależnym od spekulacji. Wędrowanie z rąk do rąk entrepryz rozmaitego kalibru, dzierżawy i poddzierżawy, z zobowiązaniami pieniężnemi i służebnościami, nie dozwala rozwinąć się sztuce samodzielnie, a artystom nie dozwala spokojnie pracować, bo ciągle niepewni są jutra.

Właściwem, zdaje mi się, byłoby już teraz przygotować to skasowanie przechodzenia z rąk do rąk dzierżawy teatru pod formą sprzedaży bibljoteki i garderoby, przez jednego drugiemu. — Stanie nowy teatr miejski w Krakowie w roku 1893. Niech wtedy odrazu wystąpi kraj, skoro mu starczą na to fundusze, z ofertą i nie dopuści prywatnej konkurencji. Miasto chętniej się porozumie z krajem, nawet czyniąc ze swej strony ofiarę. Nastąpi to za pół trzecia roku, zatem nie długo na to czekać. Sprawę już dzisiaj przygotować trzeba, aby fundusze na czas były obmyślone.

Od Krakowa wypada zacząć, bo Lwów później doczeka się miastowego teatru. Ale już teraz należy przed Sejmem stanąć, z pewną na cyfrach z lat ostatnich opartą cyfrą. Wydatki dzisiejsze mogą służyć za normę, ale i one urosną w przyszłości. Teatr lwowski uprawiając dramat, operetkę, operę, a po części i balet, (opera i balet są, mojem zdaniem, zbytkiem, na który tylko wielkie stolice zdobywać się mają prawo), będzie musiał w przyszłości rozdwoić administrację. Muzyka i balet winny mieć osobnego dyrektora, jeżeli maszyna ma dobrze funkcjonować. Na dobrą sprawę, powinnyby istnieć dwa odrębne gmachy teatralne.

Teatr lwowski, gdyby go kraj brał w administrację, musiałby być w swoich wewnętrznych stosunkach z gruntu przeistoczony. Brał się do tego p. Schmitt, ale niezgrabnie. Wywołał rebelję aktorów i oburzenie mniemanej opinji publicznej. Opinja ta nie rozważyła, że we Lwowie najlepiej wynagradzanym jest nie artysta, lecz... komik. Na takiej glebie nie urośnie talent, któryby sztukę na wyżyny wywiódł.

Na teatrze lwowskim jeszcze dotąd prócz spółki Nowakowskiego i Smochowskiego, (którzy słynęli... oszczędnością w urządzaniu widowisk i honorowaniu), nikt majątku nie zrobił, a prawie wszyscy bankrutowali. — W toku obrad ankiety dawano za przykład, iż Miłaszewski wyszedł z grubą fortuną ze Lwowa, ależ on już do Lwowa przyszedł ze znaczną fortuną. Tej dorobił się w Żytomierzu i innych miastach kraju zabranego, które przed r. 1862 były dla entreprenerów Kalifornją; a zresztą miał on osobisty majątek po ożenieniu się.

Choćby nawet który entreprener przed laty był zrobił majątek we Lwowie, co słuszne, bo na to pracował, pamiętać powinniśmy, że wydatki entrepryzy co roku niepomiernie rosną, a dochody teatr

zawsze daje też same. Jestem pewny, że budżet gaży za Miłaszewskiego był o połowę mniejszy od budżetu za czasu nie do pozazdroszczenia entrepryzy Szmitta.

Wobec bezwzględności dziennikarstwa i publiki, każdy entreprener lwowski posądzany będzie o niezaradność. Zaradziłby też on niewątpliwie, gdyby mu subwencję podwojono.

Z dzisiejszemi dochodami, z dzisiejszemi wymaganiami i z dzisiejszemi wydatkami, każdy entreprener zbankrutować musi. Kraj biorąc na swój fundusz teatr lwowski, powinien przypuścić z góry, że mu przyjdzie podwoić dotychczasową subwencję. I ta ofiara nie za wielka, jeżeli się ma dać istotne poparcie sztuce narodowej. Jeżeli się zaś ma tylko łatać, to lepiej nie budować z urzędu, lecz partactwo pozostawić entreprenerom.

Wobec tej konieczności Wnioskodawca sejmowy, powinienby w ciągu najbliższej kadencji sejmowej wystąpić z trzema propozycjami:

1) Sejm, uznaje konieczność wzięcia teatrów w Krakowie i we Lwowie na fundusz publiczny.

2) Sejm wyznacza komisję teatrową do rozpoznania funduszów obu teatrów z ostatnich lat pięciu, celem oznaczenia wysokości przyszłych zapomóg, wrazie wzięcia teatrów na kraj.

3) Teatry mają być wzięte z chwilą wybudowania nowych gmachów teatralnych przez miasta Kraków i Lwów. W tym celu mają być już teraz rozpoczęte rokowania z odpowiedniemi Radami miejskiemi.

Te trzy wnioski, choćby je Sejm przyjął, nie zaradzą smutnej sytuacji wobecnej chwili. Dla tego na parę lat przejściowych, pozostaje wnioskodawcy wyjednać fundusze dla obudwu teatrów, a to: 1) Na zakupno prac autorów i tłumaczy. 2) Na rozpisywanie nagród. 3) Na stypendystów. 4) Na nauczycieli deklamacji, muzyki i tańca. Jeżeli się to przeprowadzi — już uzyska się nie mało

Obok tego, należałoby poruszyć zrównanie subwencji dla teatru w Krakowie, ze subwencją dawaną dla dramatu i komedji we Lwowie. Byłoby to sprawiedliwem, zwłaszcza, gdy podwyższoną będzie subwencja dla teatru ruskiego.

Byłoby pożądanem zasilanie pieniężne polskich teatrów tułaczych, prowincjonalnych, gdyby te czasowo osiedlały się w średnich miastach Galicji. Miasta Tarnów, Przemyśl, Stanisławów, Rzeszów, musiałyby ze swej strony obmyślić trwałe pomieszczenie dla tych kompanij. Trzeba pamiętać, że z łona tych tułaczych towarzystw, wydobywają się od czasu do czasu, artyści ozdabiający scenę stołeczną. Czuwać zatem potrzeba nad tym zasiewem wschodzących talentów, bo inaczej zmarnieją.

Miasta prowincjonalne powinnyby pamiętać o sobie. Przemyśl czynił pewne starania, ale stawiał życzenie nie do przeprowadzenia, to jest: iżby zniewolić entreprenerów ze Lwowa i Krakowa, aby corocznie przynajmniej po 24 widowisk dawali w Przemyślu. Możliwem byłoby to ówczas, gdyby entrepryzy miały sobie zapewniony dochód. Jeżeli jednak podróżny teatr ruski pobiera znaczną zapomogę, powinny i miasta prowincjonalne, o podobny zasiłek czynić starania.

Ziemie polskie.

Z Górnego Ślązka.

Z Raciborza piszą do *Kurjera Pozn.*, iż tamtejsze Towarzystwo polsko-górnoślązkie obchodzi 19 b. m. drugą rocznicę swego założenia i chcąc na dzień ten zamówić mszę św., udało się z prośbą do ks. kuratusa, tj. proboszcza. Ks. kuratus jednak ku osłupieniu deputacji odpowiedział jej, że wpierw *musiałby pisać o pozwolenie do ks. biskupa Koppa.*

Zarząd napisał z prośbą do OO. Dominikanów w Krakowie, gdzie spoczywają zwłoki św. Jacka, patrona górnoślązkiego, aby w dniu tym odprawili na intencję Towarzystwa mszę św., a członkowie połączą się duchem z modłami krakowskiego kapłana.

Korespondent domyśla się, że odpowiedź ks. kuratusa jest w związku z okólnikiem księdza biskupa Koppa, w którym ten ostatni wzywa duchowieństwo, aby ani czynnie, ani biernie nie przyczyniało się do rozwoju polskich stowarzyszeń. Takie postępowanie trudno pogodzić z pięknemi słowami podpisanego także przez ks. biskupa Koppa listu pasterskiego, głoszonego świeżo przez pruskich biskupów, a wzywającego do działania na lud przez katolickie stowarzyszenia, a takiemi są wszystkie bez wyjątku polskie instytucje publiczne na Górnym Ślązku.

Wiadomości polityczne.

Wiec w obronie Jezuitów.

Telegramy doniosły już, że przed kilkoma dniami odbył się w Kolonji wiec katolików niemieckich, który uchwalił wysłanie do parlamentu petycji o zniesienie ustawy z dnia 4 lipca 1872 r. Barbarzyńska ta ustawa pozbawiła jednym zamachem cały zastęp lojalnych, nigdy sądownie, ani policyjnie nie karanych obywateli, prawa pobytu we własnej ojczyźnie za to jedynie, że należeli do Towarzystwa Jezusowego i pokrewnych zakonów, które ściągnęły na siebie gniew masonów, żydowskich liberałów i innych wrogów katolicyzmu, paraliżując zręcznie i wytrwale ich zapędy, zmierzające do wytępienia wśród ludu wiary i chrześcijańskich obyczajów. Katolicy i polscy posłowie, występujący w parlamencie przeciw wszelkim ustawom wyjątkowym, żądali także niejednokrotnie zniesienia ustawy, krzywdzącej wszystek lud katolicki, ale zabiegi ich długo żadnego nie odnosiły skutku. Dopiero teraz, kiedy do równouprawnienia dopuszczono nawet socjalnych demokratów, którzy przecież śmiało i otwarcie wywiesili sztandar antyspołeczny i antypaństwowy, którzy wypowiedzieli walkę monarchji i niejeden wykonali zamach na głowy koronowane, niejedno wywołali krwawe starcie z wojskiem; kiedy za najodpowiedniejszy do zwalczania tych żywiołów środek uznano broń duchową — obudziła się wśród katolików nadzieja, że niebawem wrócą do dawnych swych siedzib zakonnicy, których jedyną bronią krzyż i słowo Boże, którzy nigdy nie występowali przeciw władzom, ani też nie przyczynili się do podkopania istniejącego porządku, lecz przeciwnie zawsze występowali w jego obronie, nie wykluczając bynajmniej pożytecznych reform społecznych. Rozumiał to katolicki lud niemiecki i dlatego z własnego popędu, nie zachęcany do tego bynajmniej przez duchowieństwo, które według doniesienia katolickiej *Koelnische Volks Ztg.*, wcale na wiec koloński nie przybyło, ujął się energicznie za tymi, których uznał za pożytecznych dla społeczeństwa obywateli.

Wiec socjalistek.

Onegdaj odbył się w Berlinie niewielki wiec socjalistek, celem wybrania deputowanej na kongres socjalistyczny, który odbyć się ma w mieście Halli. Wybór padł na aptekarzową Ihrer, która niejednokrotnie występowała w obronie emancypacji kobiet i przemawiała mianowicie za udzieleniem im prawa głosowania. Odpowiadał jej socjalny demokrata Ehrlich, który oświadczył, że godzi się w zasadzie na wywody mówczyni, ale robotnice nie powinny wyobrażać sobie, że socjalistyczne państwo przyszłości pozwoli im spoczywać na jedwabnych poduszkach. Taka śmiałość wywołała wśród szanownych obywatelek ogromną burzę, ale zuchwalec zdołał ujść cało — dzięki opiece policji.

Z różnych stron.

— Katolicki *Mainzer Journal* donosi, że poseł pruski, p. Schloezer, zaproponował Papieżowi, jako kandydatów na stolicę biskupią w Strassburgu księży: O. Edmunda księcia Radziwiłła ze zakonu OO. Benedyktynów w Beuron, oraz prowincjała Kapucynów O. Alfonsa z Moguncji. Dla Poznania ks. Radziwiłł wydał się rządowi nieodpowiednim.

— Cesarz Wilhelm przybył już o godzinie $5\frac{1}{2}$ rano we czwartek do Drezna, zkąd po pięciominutowym przestanku pojechał dalej do Berlina.

— Książę Leuchtenberski opuścił już Ateny i udał się przez Corfu do Cetynji. Równocześnie wyjechał ztamtąd Wielki książę Aleksy w towarzystwie rosyjskiego ambasadora p. Onou, i dąży przez Konstantynopol do Petersburga.

— Znany publicysta rosyjski Tatiszczew, którego podróż do Bułgarji niedawno tak żywe w Europie obudzała zajęcie, — jak zapewniają, wysłany był przez jenerała Ignatjewa.

— Bulanżysta Mermeix, jeden z najwybitniejszych autorów sławnych „Kulis bulanżyzmu", umarł we środę wieczorem z ran, odniesionych dnia 15 września w pojedynku z Dumontelem.

— Pogłoski, że hr. Waldersee ustąpić ma z urzędu szefa generalnego sztabu, ciągle się utrzymują. Natomiast zaznacza *Germanja*, że wiadomość, jakoby minister domu królewsko-pruskiego podał się do dymisji, pozbawiona jest wszelkich podstaw. Takie same informacje odebrała *Kreuz Ztg.*

— Z powodu wymordowania Niemców ma sułtan krainy Witu stracić swój tron a państwo jego ma za zgodą kanclerza niemieckiego zagarnąć Anglja.

— Deputowani Millevoye i Gauthier przedłożą w Izbie francuzkiej wniosek zaostrzenia kar za szpiegostwo. Chodzi im o zaprowadzenie kary śmierci na szpiegów Francuzów, którzy piastują urzędy publiczne, lub też byli oficerami, względnie podoficerami armji.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Dr. Henryk Schliemann*, znany archeolog i poszukiwacz starożytności, przy rozkopywaniu należącego doń placu na ulicy Uniwersyteckiej w Atenach, odkrył obecnie 11 grobowisk, z których 10 pochodzi prawdopodobnie z IV. wieku przed Chr., jeden zaś z XI. wieku. W grobowisku znaleziono dwa szkielety z dobrze zachowanemi czaszkami: oprócz tego znajdowały się tam przedmioty następujące: 4 figury kobiece, artystycznie wyrobione z gliny, dalej niewielki stołek i 12 dzbanów do oliwy z uszami i wąskiemi szyjami, z których cztery ozdobione figurami kobiecemi, a reszta kwiatami, pięknie odmalowanemi. W 10 pierwszych grobowiskach były tablice marmurowe i z terrakoty, a w jednem tylko z jednej sztuki marmuru wykuty sarkofag. Wszędzie spoczywały kości ludzkie; nadto, leżały w grobowiskach: dwa puhary, wazon z pokrywą na 3 nogach oparty i 18 dzbanów do oliwy. Na jednym z tych ostatnich rzadko spotykany widnieje ornament: „jeździec na wielbłądzie.

* *Syrokomla* wyszedł w nowej edycji w Warszawie. Na półkach księgarskich znajduje się właśnie tom pierwszy „Wyboru poezyj Ludwika Kondratowicza", podjętego staraniem przyjaciół poety, Pługa i Korotyńskiego, na rzecz wdowy i sierot serdecznego piewcy. Wybór zamknięty będzie w pięciu tomach, które ukażą się w odstępach miesięcznych i kosztować będą złr. 6. W tomie pierwszym spotykamy portret Syrokomli i z większych jego utworów: „Dęboroga" i „Margiera". Edycja pod względem drukarskim wykwintna.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE

* Rozproszeni po Niemczech robotnicy Polacy łączą się wszędzie w stowarzyszenia. Świeżo powstała takaż instytucja w słynnem, z powodu olbrzymiej fabryki Kruppa mieście Essen nad rzeką Ruhr, w prowincji nadreńskiej, i od razu uzyskała kilkudziesięciu członków. Prezesem Towarzystwa, które przybrało sobie za godło „Jedność", został jego założyciel, p. Jan Kurowski (Simbecker-Chaussé 39).

KURJER LWOWSKI.

* Biuro marszałkowskie przygotowało już następujący porządek dzienny 1 posiedzenia, II. sesji, VI perjodu Sejmu gal., które odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godzinie $12\frac{1}{2}$ w południe. Po zagajeniu marszałka, odbędzie się pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i Wielkiego Księstwa krakowskiego za rok 1889. Poczem nastąpi pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego.

* Uroczysta inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie tutejszym, odbyła się w dniu onegdajszym. Rektor dr. Stanecki w mowie zagajającej, podniósł znaczenie Wszechnicy dla kraju i nauki polskiej; wspomniał o staraniach senatu, celem utworzenia fakultetu medycznego; o zaprowadzeniu katedry prawa polskiego itd. Następnie odbył się odczyt prof. Kruczkiewicza. Na akt inauguracyjny przybyli: p. Namiestnik, arcybiskupi Morawski i Isakowicz, oraz biskup Puzyna

* Obraz znanego artysty malarza, Popiela, p. t.: „Obchód święta Tory w Synagodze", nabył na tutejszej wystawie adwokat krajowy, dr. Emil Byk.

* Dr. Emil Holub, znany podróżnik afrykański, wygłosi we Lwowie w dniach 21 i 22 b. m. dwa odczyty o swych podróżach.

* Teatr hr. Skarbka wystawił z powodzeniem komedję Fuldy p. t.: „Szalone gonitwy". (Die wilde Jagd).

* Panny Podgórskie, wiolinistki, koncertowały wczoraj we Lwowie.

* Pierwszy śnieg spadł wczoraj rano we Lwowie. Termometr wskazywał zero.

* *Diło* poświęca artykuł sprawie restauracji zamku w Olesku. Z góry już organ ruski oburza się na to, że mają tam pomieścić muzeum, które — zdaniem cywilizowanej gazety — ludowi na nic się nie przyda. *Diło* narzeka, iż nie ma w tamtej okolicy szkoły rolniczej lub ogrodniczej — żąda więc, aby zamek po zrestaurowaniu na ten cel obrócono. Rzecz naturalna, że Wydział krajowy zrobi to, co uważać będzie za stosowne — a do opinji *Diła* się nie zastosuje.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Arcyksiążę Eugenjusz, właściciel 41 pułku piechoty, przybył do Czerniowiec dla inspekcji tegoż pułku. Na dworcu witali dostojnego gościa wszyscy oficerowie, wraz z muzyką wojskową.

* Z Czerniowiec donoszą: Promocja sub auspiciis imperatoris odbędzie się po raz pierwszy w tutejszym uniwersytecie. Promowanym zostanie słuchacz praw, br. Jan Styrcea.—Klauzurowe egzamina dla kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i szkołach realnych odbędą się na Wszechnicy czerniowieckiej 4 listopada b. r. Zgłoszenia należy wnosić do d. 1 listopada najpóźniej — Niezwykły przykład zręczności i wiedzy złożył przed kilkoma dniami dr. Załoziecki, prymarjusz szpitala w Czerniowcach. Pięcioletni synek p. T. Żurakowskiego udławił się fasolą, której w żaden sposób wydostać nie było można. Napróżno rozcięto krtań i założono instrumenty, śladu fasoli nie było; następnego dnia podjął dr. Załoziecki operację niesłychanie trudną i rzadką w historji chirurgji. Zapuścił on instrumenty w przewody bronchjalne płuc i w drugim z nich po prawej stronie natrafił na corpus delicti. Operacja udała się szczęśliwie i dziecko po kilku tygodniach powróciło do zdrowia

* We wsi Użynce na Bukowinie, włościanin Michał Budnarz powiesił się przed kilkoma dniami we własnej chacie, osierocając żonę i dwóch synów. Przyczyną samobójstwa była rozpacz po przegraniu procesu z sąsiadem. Manja procesowania się u chłopów dosięga coraz większych rozmiarów i coraz częściej zgubne wywołuje skutki.

* Okropny i niebywały wypadek zdarzył się 3 b. m. w Witelówce pod Kocmaniem. W chacie włościanina Pragusza, bawiło się dwóch jego synów, z których starszy liczył lat 5, młodszy 3. Zabawa przeszła w bójkę: starszy chłopczyk chwycił polano, młodszy siekierę. Rezultatem bójki była natychmiastowa śmierć starszego chłopca, młodszy zaś skonał w mękach w kilka godzin później.

* Ze Złoczowa donoszą nam: Kapitan 80 pułku piechoty, Gregorowicz, przeniesiony został do Lwowa, gdzie ma zająć stanowisko komendanta oddziału jednorocznych ochotników.

* Pan Stanisław Szczepanowski wydał odezwę do wyborców do Rady państwa z okręgu Kałusz-Dolina Żydaczów Stryj, w której uprasza ich o zebranie się w sali Rady powiatowej w Stryju 12 b. m. o g. 1 po południu, celem przedstawienia im swoich zapatrywań z powodu zbliżającej się sesji sejmowej. Z odezwy p. Szczepanowskiego przytoczymy dosłownie końcowy ustęp: „Wobec polityki zacofanej, wygłaszanej rzekomo w imieniu całej większej własności w naszym kraju, zależy mi na tem, ażeby stwierdzić, że światła część naszej szlachty, tak samo jak światła część innych stanów, obstaje przy polityce energicznego rozwoju wszystkich sił narodowych, a od wyjaśnienia tej kwestji zależeć musi moje przyszłe postępowanie w Sejmie i Radzie państwa".

* Wybór posła na Sejm z mniejszych posiadłości Przemyśl-Niżankowice w miejsce ks. Ad. Sapiehy, rozpisany został na 18 listopada. Dotychczas wiadomą jest kandydatura dra Władysława Czajkowskiego adwokata krajowego i zastępcy marszałka Rady pow. w Przemyślu; ks. Adama Lubomirskiego z Mizyńca i p. Skarbka-Borowskiego ze Stabieńka. Nie ulega wątpliwości, że Rusini postawią jeszcze jednego kandydata ze swoich.

* Poseł hr. Edward Raczyński składać będzie dziś sprawozdanie ze swoich czynności poselskich przed wyborcami z gmin wiejskich w Nowym-Targu.

KURJER EKONOMICZNY.

* Konferencje ministerjalne między pp. Dunajewskim i Wekerle w sprawie regulacji waluty, interesują obecnie szerokie koła, a echa obrad wiedeńskich przenosi telegraf skwapliwie za granicę monarchji austro-węgierskiej. Niewątpliwie Węgrzy dbali o rozwój swego rolnictwa, więcej niż Przedlitawja, usiłują powstrzymać spadek złota, czyli wzrost srebra, a tem samem podrożenie guldena papierowego. Na odbytej kilka dni tomu sesji ministrów: Dunajewskiego i Wekerlego, szefa sekcji Niebauera i reprezentantów banku austro-węgierskiego zapaść miały zasadnicze decyzje, co do unormowania stosunku wartości waluty. Stosunek wartości guldenów do złota pragnie rząd ustanowić na podstawie stosunku srebra do złota. Obliczenia mają się dokonywać według średnich cyfr, uzyskanych z kilkolecia, poczynającego się z r. 1879, kiedy to rząd nasz wzbronił wybijania srebrnej monety. Ważnem jest, czy pieniądz papierowy czy też srebrny ma być wzięty za substrat, gdyż jak wiadomo wartość srebra zależną jest od konjunktur na rynkach pieniężnych, podczas gdy za papierowy gulden państwo ręczy. Ze znajdujących się w banku austro-węgierskim około 166 mil. złr. srebra, ma być tylko 60 mil. złr. wy-

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

29) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Niezwłocznie po pogrzebie hrabia wezwał do siebie ekonoma.

— Cóż, panie Barzyński, dowiedziałeś się, jak Hrehory ze swoją matką przed śmiercią się obchodził?

— Zdaje się, proszę jaśnie pana, że nie najlepiej, ale czy ją samą bił, na to nie mógłbym przysiądz. Ciągnąłem Nykołę dobrze za język, chłopak zaczął nawet z początku trochę śpiewać, prędko jednak uciął, a potem nawet lewarem nie byłbym z niego więcej wydobył. Ale musiał ją bić, musiał, bo to wielki zbój!

I tu w krótkich słowach opowiedział, co Hryć zrobił z ubraniem nieboszczki matki. Ekonom był jednak tyle ostrożny, że zamilczał tę część obrazu, w której przed kamratami Hrycia swoją siłą się popisywał, hrabia bowiem był wielkim nieprzyjacielem doraźnych egzekucyj i i dowiedziawszy się o czemś podobnem, gotów był nawet za to Barzyńskiego odprawić, mimo, iż go lubił i potrzebował.

— Niepoprawny, niepoprawny! — hrabia mówił półgłosem. — Na pogrzebie także nie był... Ale i Szmul ptaszek. Ktoby się spodziewał, że i on puści się na tę drogę... Wszak to nic lepszego od prostej kradzieży... Wiesz co, panie Barzyński, od listopada musimy się postarać o arendarza chrześcijanina. Czas skończyć z tym żydem, który z jednej strony pochlebia mi i plackiem do nóg pada, z drugiej gromadę rozbija i demoralizuje. Jeżeli nie znajdziemy człowieka odpowiedniego, osadzimy w karczmie prostego chłopa. Cóż ty na to, panie Barzyński?

— Święte słowa jaśnie pana hrabiego. Szmul to majster! Gdy chrześcijanin raz będzie w karczmie szynkował, ręczę, że opilstwo się zmniejszy i we wsi będzie spokojniej. A dochody, jeżeli się nie powiększą, pewnie nie spadną. Przecież taki żyd nietylko żyje ze swemi dziećmi, których ma jak maku, lecz i majątek robi. Szmul dopiero kilka lat u nas siedzi, a ludzie rachują go już najmniej na dziesięć tysięcy.

— Z tym więc sprawa skończona. Teraz, mój panie Barzyński, idź do wsi i zwołaj mi tu całą gromadę. Uważaj tylko, żeby był wójt i przysiężni. Hrehoremu i Nykole także powiedz, by przyszli, bo chcę im coś ważnego powiedzieć.

— Zaraz mam ich sprowadzić?

— Jak najprędzej.

— Dobrze, jaśnie panie.

— A po konsyljarza, panie Barzyński, posłałeś kogo?

— Pojechał Andrzej bułanemi.

— Do widzenia, panie Barzyński.

Ekonom pobiegł do wsi, trawiony ciekawością, gdyż ani przeczuwał, co nastąpi, hrabia zaś udał się do żony na naradę. Jeszcze jej nie ukończył, gdy przed dworem rozległ się trzask z bicza i z powozu doktor wyskoczył. Za chwilę znajdowali się wszyscy w gabinecie gospodarza.

Hrabia opowiedział najpierw żonie, a następnie przyjacielowi, w jaki sposób Hrehorego postanowił ukarać. Ponieważ grunt i chata, w której Hryć i Nykoła siedzą, są własnością dworu, Małanka bowiem miała tylko dożywocie, przeto dwór może je każdej chwili odebrać. Hrabia nie myśli jednak tego uczynić, przeciwnie, życzy sobie nawet, aby tak chata, jak grunt nazawsze w tej rodzinie zostały, ale że Hryć powinien zasłużoną karę otrzymać, przeto najlepiej będzie, jeżeli to, co teraz za swoją własność uważa, zostanie mu odebrane a oddane jego bratu. Plan swój opowiedziawszy, hrabia tak zakończył:

— Wprawdzie Nykoła nie wygląda bardzo rozumnie, lecz na to, by być dobrym gospodarzem, nie potrzeba filozofji. Zresztą ożenimy go, a wtedy baba weźmie go za czupryne. Żeby zaś cała wieś wiedziała, iż sprawiedliwie postępuję, kazałem tu wezwać gromadę i w jej obecności Hrehorego ukarać. Żona podziela moje zdanie; teraz powiedz ty, Henryku, co o tem myślisz?...

— A ja cię za to uściskam! — zawołał żywo doktor obejmując przyjaciela. — Pomysł twój jest genjalny! Nietylko dasz wieśniakom przykład, jak zacny dziedzic winien postępować, lecz co nierównie ważniejsze, wzywając ich do siebie, uczynisz pierwszy krok zbliżający dwór z chatą i jeżeli wytrwale pójdziesz tą drogą, działalność twoja przyniesie tu złote owoce. Nieraz mówiłem i dziś powtarzam, że całe złe u nas w tem leży, iż warstwa przodująca w narodzie, szlachta, zanadto się odosobniła i żyjąc poza społeczeństwem, nie oddziaływa nań tak, jakby mogła i powinna. Ciemnocie ludu ona jedna może skutecznie zaradzić, ale trzeba, żeby tego sama chciała... Lud jest materjałem doskonałym, tylko zepsutym, spaczonym; obowiązek przeto sumienia nakazuje nam przerobić go na zdrową i silną warstwę...

Gdy doktor tych słów domawiał, wszedł kamerdyner z oznajmieniem, iż gromada zebrała się już przed dworem. Gospodarz z gościem wyszli do nich. Hrabina postanowiła przyglądać się z okna temu, co nastąpi.

W pierwszym szeregu stał wójt z przysiężnymi, za nim gospodarze, dalej parobcy, na końcu Nykoła z miną wielce wystraszoną. Hrehory zajął stanowisko na boku między Ołeksą, ojcem Parani, a jego bratem Nykitą. Chłopi czapki pozdejmowali. Kobiety i dziewczęta stały za bramą i ciekawie na dziedziniec zaglądały.

Hrabia nie bawiąc się w długie wstępy, przystąpił odrazu do rzeczy i krótko a węzłowato opowiedział, jakim Hrehory był zawsze synem i bratem, że matkę niszczył gdy był w wojsku, a potem ją bił i poniewierał, że nad bratem swoim się znęcał i jak psa z domu go wypędzał. Hrabia wiedział, co Hryć robił, gdyż o tem mówiła cała gromada. Rzuciwszy taki obraz jego postępowania, temi słowy rzecz swoją zakończył:

— Smutnoby było na świecie, gdyby człowiek zły nie był nigdy karany, a dobry nagradzany. Hryć postępował prawie jak zbrodniarz, a brat jego tymczasem chorej matki doglądał i wspierał ją, jak umiał. Ponieważ chata i ziemia, na której siedzieliście do tej chwili, jest własnością dworu, przeto dziś odbieram ją Hryciowi i na własność wyłączną oddaję Nykole. Niech z nią robi, co chce, a ty, panie Barzyński, dopilnujesz, żeby zaraz jutro Hrehory z niej się wyprowadził.

Podczas przemówienia hrabiego, Nykoła przysunął się aż do schodów i stanął w pobliżu ekonoma. Ten mając chłopca pod ręką, chwycił go za kark i ku ziemi nagiął.

— Do nóg panu hrabiemu, do nóg! — zawołał.

Chłopak upadł do nóg dziedzicowi, lecz nie wiedział za co, tego bowiem, co słyszał, nie zrozumiał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mienionych na złoto, reszta srebrnych pieniędzy zostanie w obiegu i zatrzyma wartość równą złotu. Z obiegających obecnie 312 milj. złr. papierowych, 100 milj. pozostanie w obiegu, resztę zaś rząd chce wykupić. Potrzebną pożyczkę dla dokonania tej operacji zaciągnąć ma każdy z rządów monarchji osobno. Na konferencjach omawiano również sprawę konwersji papierów kolejowych. Według nadchodzących wiadomości zbierze się niedługo specjalna ankieta finansowa, dla dalszego omówienia sprawy regulacji waluty i powzięcia uchwał. Do pism warszawskich telegrafują z Wiednia, że przedłożenie walutowe wejdzie na porządek dzienny przyszłej sesji Rady państwa.

KONKURSY.

* Wakuje posada radcy w dyrekcji policji we Lwowie, w randze VII klasy. Termin podań do 10 listopada b. r. Podania adresować należy do ministerjum spraw wewnętrznych na ręce dyrektora policji we Lwowie.

* Wakują posady nauczycielskie: 1) w szkole etatowej z roczną płacą po 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: w Witwicy, Woli zaderewackiej i Nadziejowie; 2) w szkole filjalnej z roczną płacą po 250 złr. i wolnem pomieszkaniem: w Brozniowie, Czołhanach, Kalnie, Nowoszynie, Pacykowie i Rachini; 3) posada nauczyciela młodszego w dwuklasowej szkole w Perehińsku z roczną płacą 240 złr. Termin podań do 15 listopada; adresować je należy do Rady szkolnej w Dolinie.

MIANOWANIA.

* Minister sprawiedliwości mianował Alfreda Manastyrskiego w Kossowie, radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Złoczowie. Przeniesieni sędziowie powiatowi: Włodzimierz Buczacki ze Starej Soli do Dobromila, Roman Białkowski ze Sołotwiny do Sokala, Tytus Zajączkowski z Budzanowa do Tłumacza, dr. Karol Miklaszewski z Tłumacza do Szczerca, Ludwik Brożyński z Radymna do Stryja i Justyn Rzepecki z Turki do Radymna. Sędziami powiatowymi mianowani adjunkci sądów powiatowych: Ferdynand Tomek z Kałuszą do Sołotwiny, Józef Nemetz z Tyśmienicy do Skałatu, Aleksander Menciński z Sambora do Starej Soli, Marceli Leliwa Pilecki zę Stanisławowa do Kopyczyniec, Włodzimierz Prokopczyc ze Lwowa do Tuki, Eustachy Czwartacki z Sambora do Baligrodu, Eugenjusz Grabowski z Niżankowic do Budzanowa, Eugenjusz Abrahamowicz ze Stryja do Chodorowa, Józef Paliwoda z Lutowisk do Kosowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań dnia 7 października. — Dyrekcja tutejszego teatru zdołała pozyskać p. Helenę Modrzejewską na sześć gościnnych występów. Znakomita artystka wystąpi w „Marji Stuart" Schillera, „Walce kobiet", „Adrjannie Lecouvreur" Scribego, „Cwiartce papieru" Sardou, „Karpackich góralach" Korzeniowskiego, i „Wiele hałasu o nic" Szekspira. Pierwszy występ dnia 20 b. m. Ceny miejsc znacznie podwyższone. Między innemi płaci się za loże parterowe i I. piętra (6 miejsc) 36 i 50 marek. Dochód przeznaczony na fundusz teatralny.

* Trzemeszno dnia 7 października. — Przed izbą karną w Gnieźnie skazano pewnego tutejszego urzędnika sądowego na 6 tygodni więzienia. Dopuścił on się rozmaitych wykroczeń w urzędzie.

KURJER GDAŃSKI.

* W Pelplinie, w niedzielę o godz. 5 po południu odbędzie się na sali p. Roth zebranie w celu założenia Towarzystwa ludowego dla Pelplina i najbliższej okolicy. — Ostatnia burza powywracała tyle drzew na szosie do Rudna prowadzącej, że tam przez pewien czas jeździć nie było można.

KURJER WARSZAWSKI.

* Józef Brandt w połowie b. m. powraca z Orońska do Monachjum. U znakomitego artysty na wsi bawią obecnie pp. Władysław Czachórski i Jan Styka.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W sobotę przedstawiono w nadwornej operze wiedeńskiej po raz pierwszy operę Corneliusa p. t.: „Cyrulik z Bagdadu". Wesoła i nader misterna muzyka, pełna kaprysów i finezji obok wysoce komicznego tekstu, zapewniła operze trwałe powodzenie.

KURJER BUDAPESZTENSKI.

* Pod Kaposvarem stoczyli chłopi podczas odpustu formalną bitwę z żandarmami. Wieśniak Nagy, który usiłował odebrać żandarmowi karabin, padł na miejscu przeszyty siedmioma kulami, a kilku jego parobków odniosło ciężkie rany. Zandarmi także nie wyszli cało, lecz niektórzy nawet dosyć niebezpiecznie zostali poranieni.

KURJER LONDYNSKI.

* Prof. Morfiel z Oxfordu, historyk, który wydał popularny rys historji Rosji, podjął teraz myśl wydania historji Polski w formie angielskim upodobaniom odpowiadającej. Wydawca zapowiedział już druk tego dzieła, które będzie dalszym ciągiem serji „Dzieje narodów" (*The Stories of nations*). Do współpracownictwa zaprosił p. Adama Gielguda, sekretarza ministerstwa wojny, którego artykuły dają rękojmię, że praca ta będzie cenną. Mieliśmy bowiem niejednokrotnie sposobność czytania udatnych wspomnień z podróży po Polsce tego autora i kilku niemniej artykułów treści historycznej, wykazujących wielką znajomość dziejów naszych i charakteru polskiego. W *Encyclopedia britanica* pomieścił p. Adam Bełcikowski sprawozdanie z ruchu literackiego z ostatnich dwóch lat. Z dziedziny malarstwa nie wiele zapisać można. Prócz dzieł mieszkającego tu artysty szkoły monachijskiej p. Józefa Chełmońskiego, nie spotykamy się z obrazami naszych artystów. Wyjątkowo odnalazłem na ruchomej wystawie (kontynentalnej) płótno p. Menciny-Krzesza. Obraz zatytułowany: „Przy studni", przedstawia na tle jesienno melancholicznem mazowieckiego parobka na koniu, rozmawiającego z czerpiącą wodę dziewczyną. Utwór ten zaszczycony został w Paryżu wzmianką honorową. W pierwszej połowie października grać będzie p. Paderewski w „Pałacu kryształowym". Potem zaś, przed swoim wyjazdem na drugą półkulę, ma dać kilka koncertów w miastach prowincjonalnych, począwszy od Liwerpoolu. Nie można wątpić o świetnem powodzeniu naszego pianisty, który dał się już poznać publiczności angielskiej, jak najchlubniej w tegorocznym sezonie.

Rozmaitości.

Przedstawienia pasyjne w Oberammergau zostały już ostatecznie ukończone i słynne miasteczko pogrąży się znów w spokoju na całych lat dziesięć. Zamierzano pierwotnie dać jeszcze kilka przedstawień w ciągu października i wiele osób na to liczyło, projekt ten jednak nie mógł już być do skutku przyprowadzonym. Gazety monachijskie, opisując zamknięcie widowisk, opowiadają, iż na ostatniem przedstawieniu niedzielnem wielu z występujących płakało, żegnając się ze swemi rolami na lat dziesięć, a może i na zawsze. Słynny Mayr, przedstawiający Chrystusa, będzie musiał być w roku 1900 zastąpiony przez kogo innego, będzie już bowiem za starym, obejmie zaś natomiast jeśli dożyje, rolę Kajfasza. Podobnież za starym już będzie Hett, jako Piotr Apostoł a i Steinbacher, przedstawiający Nikodema, musi być przez innego kandydata zastąpionym. Wszystkie role kobiece, bez wyjątku, będą też musiały uledz zupełnie nowej obsadzie. O materjał na nowych „artystów", o ile się zdaje, nie będzie kłopotu, wielu bowiem chłopców i niektóre dziewczęta, biorące w roku bieżącym udział w rolach dziecięcych, okazywały prawdziwe zdolności. Za lat pięć już rozpoczną się nowe próbne przedstawienia, które powtarzać się będą co roku, aż do nowego terminu widowisk pasyjnych.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 11 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Placydy i Nikazego.

Kalendarz. Dziś: śś. Placydy i Nikazego; jutro: św. Maksymiljana i bł. Wincentego Kadłubka.

Kalendarz historyczny. 11 października 1506 roku: Pogrzeb króla Aleksandra w Wilnie. — 1672 roku: Konfederacja Gołąbska.

Na otwarcie kolei lokalnej Rzeszów-Jasło, które odbędzie się dziś w obecności wielu dostojników rządowych i autonomicznych, wysłaliśmy naszego specjalnego sprawozdawcę.

Arcyksiąże Eugenjusz odjechał wczoraj rano pociągiem pospiesznym z Krakowa do Czerniowiec.

PP. Ministrowie: Zaleski i Bacquehem pociągiem pośpiesznym przejechali wczoraj przez Kraków z Wiednia do Łańcuta. Na dworcu kolejowym oczekiwali pp. ministrów: delegat Kuczkowski, prezydent dr. Szlachtowski, radca policji dr. Kaiser, radca skarbu Krumłowski, zastępca dyrektora kolei państwowej Sloniński, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika Sladkowski, oraz prezes Izby handlowej Baranowski z członkiem tejże Izby p. Reichem.

Z Łańcuta udadzą się dziś pp. Ministrowie na otwarcie kolei lokalnej do Jasła, zkąd powrócą na Kraków do Wiednia.

Michał Mikołajewicz, wielki książę rosyjski, z małżonką i świtą, przejechał wczoraj przez Kraków, udając się z Wiednia do Rosji.

Dr. Korotkiewicz, dyrektor policji, wyjechał wczoraj do Lwowa na dni kilka.

Dr. Emil Holub, znany podróżnik afrykański, przybędzie w bieżącym miesiącu do Krakowa, gdzie wypowie kilka prelekcyj o swych podróżach. Odczyty dr. Holuba cieszyły się rok temu wielkiem powodzeniem w naszem mieście.

P. Marja Gorecka, córka Adama Mickiewicza, wyjeżdża w tych dniach na dłuższy pobyt do Francji.

† **Zmarli.** Jan Wiehler, c. k. oficjał pocztowy, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 45.

Przypominamy, że dziś o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym weryfikacja wyborów.

O występach Modrzejewskiej w Krakowie i we Lwowie dowiadujemy się, że mają one przyjść do skutku w listopadzie i grudniu b. r. Tak pisze znakomita artystka do p. Grzywińskiego w Warszawie, dokąd również wybiera się, ale dopiero w końcu stycznia przyszłego roku. Niezadługo więc podziwiać będziemy tę niezrównaną grę wielkiej artystki, która wiąże sobą epokę minionej świetności teatru polskiego z dzisiejszą dobą dość prozaiczną.

Zarząd Towarzystwa im. Kościuszki zaprosił Radę m. Krakowa do wzięcia udziału w dorocznem nabożeństwie, jakie urządza dnia 15 października w katedrze na Wawelu, za duszę bohatera z pod Racławic.

W 60 rocznicę listopadowej walki o wolność. Komitet zarządzający Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich 1831 r., na posiedzeniu 8 października b. r. uchwalił obchodzić tegoroczną 60 letnią rocznicę powstania listopadowego z większą uroczystością. W skład programu wchodzi oprócz nabożeństwa uroczystego w kościele OO. Dominikanów, wspólny obiad, na który wszyscy weterani wojsk polskich z 1831 r. zaproszeni zostaną, w tym celu upraszą komitet, aby raczyli nadesłać do komitetu w Krakowie, ulica Gołębia l. 5 na dole, swoje adresy.

Ksawery Konopka,
przewodniczący komitetu.

Wydział Towarzystwa tatrzańskiego odbył w dniu 6 b. m. posiedzenie, na którem zajmowano się następującemi sprawami: 1) uchwalono wysłać pismo gratulacyjne prezesowi Towarzystwa, księciu marszałkowi Eustachemu Sanguszce; 2) przyjęto do grona Towarzystwa 72 nowych członków; 3) wydzierżawiono schronisko Pola w dol. Roztoki, naczelnikowi gminy w Białce; 4) przekazano rezolucje wiecu zakopańskiego z dnia 11 sierpnia b. r. komisji, złożonej z tych członków Wydziału, którzy w obradach brali udział, aby na jednem z najbliższych posiedzeń Wydziału zdała sprawę i poczyniła odpowiednie wnioski; 5) uchwalono wnieść petycję do Sejmu o wybudowanie drogi z Zakopanego do Łysej, tudzież z Zakopanego do Chochołowa, i uznanie tychże za krajowe; 6) poruszono niezałatwiony spór graniczny między Węgrami a Galicją w okolicach Morskiego Oka, i nadużycia, jakie się z tego powodu dzieją; 7) przedstawiono obecny stan budowy drugiego schroniska i szopy przy Morskiem Oku, z którego się pokazało, że członek Wydziału, ks. Roszek, energicznie prowadzi budowę, pomimo wielu trudności, napotykanych zwłaszcza w dowozie gontów (p. Kegel z Jaworzny nie pozwolił przewozić takowych dogodniejszą drogą przez terytorjum węgierskie) i jest uzasadniona nadzieja, że budowa tego wielce pożądanego schroniska około 1 lipca 1891 r. będzie ukończoną; szopa była już w dniu 4 b. m. pod dachem. W celu śpiesznego działania w sprawie budowy, aby się odnosić z każdą najdrobniejszą rzeczą do Wydziału, wybrano komisję, złożoną z p. Beringera, budowniczego, tudzież trzech członków Wydziału: wiceprezesa dra Markiewicza, sekretarza p. Swierza i podskarbiego dra Wierzbickiego, z którą ks. Roszek bezpośrednio się będzie znosił, aż do ukończenia budowy.

Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie urządzi w połowie listopada doroczną loterję na rzecz mającego się budować *Domu schronienia dla nauczycielek emerytek.* Loterja zapowiada się bardzo pomyślnie; kilka nader cennych przedmiotów na fanty już nadesłano (adres ul. św. Tomasza nr. 8, Biblioteka Stowarzyszenia nauczycielek), a ofiarność publiczna, ze względu na cel loterji, powinna ziścić oczekiwanie. O ważności i potrzebie projektowanej budowy świadczą zapytania nadsyłane niemal ze wszystkich stron kraju: czy istotnie i kiedy *Dom schronienia* stanie? czy dla zamiejscowych znajdzie się w nim miejsce? i t. p. Niestety fundusze, jakiemi Wydział Stowarzyszenia rozporządza, są dotychczas tak skromne, że od pięknego i pożytecznego zamiaru do czynu droga jeszcze daleka. Każde rozumiejące swoje obowiązki i swój interes społeczeństwo, podaje rękę garstce ludzi pragnących działać dobrze; nie wątpimy więc, że loterja na rzecz budowy Domu powiedzie się i to lepiej, niż gdyby jej celem była tylko — zabawa, choćby najprzyjemniejsza.

Nowa ekspedycja. P. Stanisław Kiernicki Krakowianin, który zapisał się nader zaszczytnie na liście podróżników w pierwszej ekspedycji Rogozińskiego do Kamerunu w roku 1882, podejmuje obecnie na własną rękę ekspedycję w głąb Afryki, a w szczególności zamierza zwiedzić pustynię libijską, kraj Baku i dotrzeć do źródeł Nilu. Młodemu podróżnikowi życzymy powodzenia w jego śmiałem przedsięwzięciu.

P. Wł. Bogusławski, znakomity krytyk teatralny warszawski, z powodu występów na scenie „Rozmaitości" p. Wojdałowicza, pisze w ostatnim numerze *Gazety Polskiej*, co następuje: „P. Wojdałowicz jest aktorem ze szkoły krakowskiej, wytworzonej przez Koźmiana, która w katechizmie swoim wypisała, jako główne artykuły artystycznej wiary: powściągliwość, hamowanie się, koncentracja, zamknięcie w sobie, trzymanie na wodzy wybuchów, nieufanie rwącym polotom, miara, takt i spokój. Według takiego *credo* grają: Hoffmanowa, Żelazowski, Frenkiel i do tego zastępu należy p. Wojdałowicz. Jest to w sztuce stronnictwo, które się niegdyś w polityce *strażą pożarną* nazwało".

Z teatru. Dziś druga w tym sezonie premjera: „Śluby cywilne", komedja w 4 aktach z duńskiego, przez A. Böcretta. „Śluby" będą powtórzone jutro, a następnie we czwartek.

Smutne doświadczenie. Niewątpliwie słusznem jest oburzenie, jeżeli się za granicą szuka tego, co w kraju znaleźć można; szkoda tylko, że tak często doznaje się w kraju zawodów, którychby się za granicą nie doznało. Przekonał się o tem niedawno utalentowany rzeźbiarz, p. Tadeusz Błotnicki: oddał on do miejscowej odlewarni gipsowej figurę wymodelowaną w glinie, dzieło, w które artysta włożył swoją duszę, i które, jak wszystko, co z pod dłuta tego artysty wychodzi, zyskało sobie pochwały najlepszych znawców. W odlewarni otoczono figurę taką pieczołowitością, iż piękna kobieta zmieniła się w jakąś Makbetowską jędzę... Wyobrazić sobie można, co się dzieje w duszy artysty w podobnym wypadku. Z prawdziwą przyjemnością notujemy, iż p. Błotnicki wziął się ponownie do dzieła; o ile nam wiadomo, nauczony smutnem doświadczeniem, sam się ma zająć odlaniem modelu w gipsie, gdyby jednak wykonanie tego polecił której z renomowanych odlewarni za granicą, czy możnaby się słusznie nań oburzyć?

Bank ziemski w Poznaniu. Dyrekcja Banku zaprasza wszystkich Akcjonarjuszów do wzięcia udziału w zwyczajnem walnem Zebraniu, które się odbędzie w Poznaniu dnia 20 października 1890, o godzinie 11 przed południem w Bazarze.

Porządek dzienny Zebrania następujący: 1) Przedłożenie bilansu wraz z rachunkiem zysków i strat, oraz sprawozdanie roczne zarządu. 2) Zatwierdzenie bilansu, udzielenie absolutorjum zarządowi, oraz uchwała co do podziału czystego zysku. 3) Wybór jednego członka Rady nadzorczej (§ 7 statutu). 4) Wybór rewizorów interesów Banku. 5) Obrady i uchwały o wnioskach przedstawionych walnemu Zebraniu.

Po walnem Zebraniu roześle Dyrekcja Akcjonarjuszom sprawozdanie z czynności swoich za ubiegły rok, i zawiadomi o uchwalonej wysokości dywidendy od akcji.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 10 października.

Hotel Saski: Hr. Stefan Grabowski z Krosna, hr. Władysław Cavriani z Ołomuńca, br. Othmar Ettingshausen z Ołomuńca, Władysław Marek z Przemyśla, Michał Naimski z Zatora, Adolf Scholta z Warszawy, Roman Turzowski z Chiżowic, Zenon Jankowski z gubernji Kijowskiej, dr. Mieczysław Denchowski z Liska, J. Edenberger z Bisenz, Wincenty Anisch z Bisenz, Zofja Rzewuska z Topoli, Stanisław Łopaciński z Sarji, Meliton Pienczykowski z Tarnopola, Wilhelm Schweidler z Krakowa, Marja Zielińska z Klęczan, Antoni Gautier z Rzeplina, A. Zimmermann z Mad, R. Homolacz z Ołomuńca, Wojciech Linke z Ołomuńca, S. Dawidow z Ołomuńca, Adolf Hagen z Ołomuńca, Władysław Pohorecki z Cichoburza.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 11 b. m.: Po raz pierwszy: *Śluby cywilne*, komedja w 4 aktach z duńskiego A. Böerella.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Gorlice 10 października. Na zwołanym dzisiaj sejmiku relacyjnym w Gorlicach, liczne grono wyborców, po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania i przedstawienia wszystkich ważniejszych spraw krajowych przez posła p. Adama Skrzyńskiego, uchwaliło podziękowanie i votum zaufania swemu posłowi.

Lwów 11 października. Namiestnik hrabia Badeni, i marszałek książe Sanguszko udali się wczoraj do Rzeszowa na otwarcie kolei Rzeszów-Jasło.

Berno mor. 11 października. Schrom uzasadnia we wczorajszym numerze „Mor. Orlice" onegdajsze oświadczenie. Morawscy Czesi przez mieszanie się w sprawy Królestwa czeskiego mogliby tylko narodowi zrządzić szkody, bo przyczyniliby się do pogłębienia przedziału między oboma stronnictwami. Artykuł przypomina, że w roku 1863, kiedy Czesi chcieli wystąpić z Rady państwa, zasadniczo zgodzono się na to, żeby sprawy każdego kraju rozstrzygali samodzielnie jego własni posłowie.

Zasady tej do dziś dnia stale przestrzegano. Nawet Palacky bronił tej polityki, która była nader korzystną dla Czechów. Panowanie centralistów skończyło się, nadszedł przeszło dziesięcioletni perjod, który przyniósł Czechom nadzwyczaj ważne zdobycze i korzyści. Hasło młodoczechów: „Składajcie mandaty!" zrozumiałe jest ze stanowiska partyjnego, ale nie z narodowego. Dobro narodu wymaga porozumienia między stronnictwami czeskiemi.

Zagrzeb 11 października. Wczorajszy dziennik urzędowy donosi, że Sejm kroacki został zwołany na 25 października, godzinę 11 przed południem.

Monachjum 11 października. Agitacja w Bawarji w sprawie zamknięcia granicy dla bydła, zwraca się teraz wprost przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych, który też prawdopodobnie, ulegając naciskowi, poda się do dymisji. Od czasu, jak wstrzymano dowóz austrjackiego bydła, daje się uczuć znaczne pogorszenie w jakości mięsa.

Paryż 11 października. Minister Ribot przedłoży Izbie sprawozdanie o sytuacji w Tunisie. W tym roku po raz pierwszy składane będzie sprawozdanie, stosownie do ustawy z roku 1884.

Paryż 11 października. Strażnicy leśni i graniczni na terytorjum Helport zaopatrzeni zostali w karabiny systemu Lebla.

Bruksela 11 października. Dnia 19 października odbędą się wybory do belgijskich Rad gminnych. Sytuacja w Brukseli jasna. Liberalni i postępowcy podzielili między siebie równocześnie mandaty. Wogóle dla liberalnych pomyślne są widoki przy wyborach w najbardziej wpływowych miastach.

Petersburg 11 października. Jak się dowiaduje „Now. Wremja" budowa syberyjskiej kolei jest już rzeczą postanowioną. Skarb państwa rozpocząć ma bezzwłocznie budowę na własną rękę. „Nowoje Wremja" zastanawia się nad wysokiem strategicznem i handlowem znaczeniem tej kolei, i sądzi, że przez nią Rosja znacznie się zbliży do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Belgrad 11 października. W sprawie ostatniego naruszenia serbskiej granicy ze strony Albańczyków, tutejszy poseł turecki zaprojektował pokojowe załatwienie nieprzyjemnego tego wypadku na krótkiej drodze. Wobec stanu rzeczy, na granicy zamierza rząd serbski w porozumieniu z Turcją, utworzyć kordon wojskowy.

Londyn 11 października. Deputowany O' Brien uszedł. Wydano rozkaz schwytania go i aresztowania.

Tipperary 11 października. Narodowi deputowani irlandzcy Willjam O' Brien i Dillon wyjechali potajemnie onegdaj wieczorem, mimo, iż proces ich jeszcze nie jest ukończony, do Ameryki, w rękach rządu zostawiając kaucje, każda po 1000 funtów sterlingów. — Wyzywające stanowisko rządu wywołuje w kołach irlandzkich wielkie wzburzenie.

Madryt 11 października. Włoski poseł poczynił rządowi przedstawienia w sprawie przemówień karlistowskich mowców na kongresie katolickim w Saragossie, zarówno jak i w sprawie ataków i zaczepek skierowanych przeciwko królowi włoskiemu, oraz zrobił uwagę, że wielu wysokich funkcjonarjuszów państwa brało czynny udział w kongresie.

Bourges 11 października. Wybuchły materjały palne w miejscowej szkole pyrotechnicznej. Według pogłosek 10 osób zabitych, wiele rannych.

Nancy 11 października. Były oficer Bonnet za szpiegostwo skazany został *na pięć lat więzienia* i 5000 franków kary pieniężnej.

Wiedeń 11 października. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 308·62. Akcje Länderbanku 232·70. Złota węg. renta 101·60. Renta majowa 88·60.

Targ zbożowy na Kleparzu.

(Kraków 10 października).

Pszenica biała od 8.50 do 8.80; czerwona od 5·50 do 8.80; żółta od 8.50 do 8.75, żyto 6.85 do 7.15; jęczmień od 7.— do 8.—; na paszę od 6.— do 6.50, owies od 6.15 do 6.50 Rzepak —.— do —.—. Wszystko za 100 kilogramów.

Skład fortepianów, [harmonij] pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Uzdolniony filolog, matematyk i Francuz (władający także j. polskim) poszukują lekcyj w miejscu. Bliższej wiadomości udzieli bezinteresownie „Akademicka Komisja lekcyjna Tow. Wz. P. U. U. Jag." w godzinach urzędowych codziennie od 3—4 w Uniwersytecie (sala Nr. 4). Tamże są do umieszczenia korepetytorowie do wszystkich przedmiotów, objętych planem nauki w szkołach niższych i średnich. 62(4-6)

Lekcyj na fortepjanie udziela P. H. Jelska. Karmelicka 43, I piętro. 83(2-6)

Une institutrice française possédant diplome supérieur et ayant dix ans de pratique demande **des leçons** en ville. Excellente méthode et très-bonnes références. S'adresser à M-me **Krynicka** rue Szewska 7 Cracovie. 86(1-6)

Posady i prace.

Człowiek starszy z dobremi rekomendacjami, znający się na rachunkowości, tudzież posiadający dość dobrze język francuzki i niemiecki, poszukuje umieszczenia w mieście przy pracy biurowej lub do prowadzenia ksiąg kupieckich. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit.: S. K. 63(6-6)

Kindsmädchen lub Kindsfrau nie rozumiejąca po polsku potrzebna jest. Wiadomość w Admin. „Kurj. Polskiego. 85(1-3)

Gospodyni potrzebną jest na wieś, któraby umiała dobrze gotować, prać i prasować. Zgłoszenia z załączeniem odpisów, świadectw, oraz oznaczeniem wieku, nadesłać pod adresem L. K., poste restante Ryglice. 73(4-4)

Lokale.

Dwa pokoje kawalerskie umeblowane na III piętrze, każdego czasu są do wynajęcia w domu przy ulicy Florjańskiej Nr. 3. 78(3-3)

Pokoje umeblowane z wiktem lub bez wiktu. Karmelicka 43, I piętro. 82(2-6)

Doniesienia rozmaite

Nauki kroju sukien damskich udziela się według najświeższej mody pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje się pod L. 37, ulica Dajwór, parter. 81(3-3)

Wspólnik z kapitałem 600 złr. potrzebny zaraz do przedsiębiorstwa teatralnego. Kapitał może być spłacany ratami miesięcznemi, zagwarantowany aktem notarjalnym, z poręczeniem. Na żądanie pożyczający otrzyma posadę kasjera z płacą 40 złr. miesięcznie. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza, pod lit.: **A. A.**

Jeden studencik może być umieszczony na stancji, gdzie dostanie smaczny i zdrowy wikt, oraz ma korepetycje z przedmiotów szkolnych i konwersację języków francuzkiego i niemieckiego a prócz tego miłego chłopaczka za towarzysza. — Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiege". 77(5-6)

Szkice i humoreski przez Stanisława Brandowskiego, są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. Cena ozdobnie oprawnego egzemplarza 50 ct. 40(0-10)

Z jasnych dni opowiadania Czesława Pieniążka. W księgarniach po 50 cnt. 84(2 6)

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct.

Interesa handlowe.

Dom parterowy, w pięknem położeniu jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami lub też do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 57(5-?)

Poszukuje się do kupna lub wydzierżawienia **realności** z ogrodem i kilku morgami gruntu w obrębie lub za rogatkami Krakowa z odpowiednim inwentarzem lub bez takowego. — Listy z opisem i podaniem ostatecznej ceny pod „H. S. 4." w Administracji „Kurjera Polskiego". 60(6-6)

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została **na sezon jesienny**

w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie:

Ubrania marynarkowe od 14 złr. | Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr. | Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr. | Menżyków . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem

Heilmann Kohn i Synowie.

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro

830(1-?)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, oszacowania, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji, posiada własne składy materjałów budowlanych i rusztowań przy ul. Kopernika l. 21.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach po cenie: format mały 1 cnt., format średni 2 cnt., format większy 3 ct. na dwie doby. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich miast Galicji i kraju, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kapielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (173 ?)

zaraz:

Mieszkanie na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.

Sklep z pokojem ul. Starowiślna Nr. 10.

Pokój duży z meblami i przedp. na I piętrze, ul. Karmelicka Nr. 23.

Pokój ładny z meblami lub bez na I piętrze ul. Łobzowska Nr. 10.

Pracownia malarska ul. Studencka Nr. 7.

3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.

Elektryczne oświetlenie

WYSTAWY OBRAZÓW W SUKIENNICACH

Trzy razy w tygodniu:

we Środy, Piątki i Niedziele.

Wstęp 30 cnt., dla dzieci 10 cnt.

Początek o zmroku.

We środy i niedziele przygrywa muzyka wojskowa 13 pułku.

W piątki Członkowie Towarzystwa Prz. Sztuk Pięknych, za okazaniem przy kasie biletu rocznego mają prawo wstępu za 10 cnt. od osoby. 829(1-15)

Dr. Filipkiewicz

lek. zdroj. w **Cieplicach Trenczyńskich** powrócił i ordynuje w **cierpieniach reumatycznych, artrytycznych etc. Grodzka Nr. 18.** 828(1-4)

JOZEFA EKIEROWA

udziela

LEKCYJ TAŃCOW

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu (1-15)

ul. **Sławkowska Nr. 31, I piętro.**

Osobne godziny dla dzieci.

Wiedeńskiej Wystawy Losy po 1 złr.

Pozostał mały zapas. 11 losów 10 złr. 6 losów 5 zł. 50 ct.

Główna wygrana 50.000 złr. wartości.

790(14-?)

Ciągnienie już 30 Października.

LOSY po 1 złr. są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Majątek Bystra

przy Jordanowie, w pięknej i zdrowej okolicy, 3 kilometry od stacji kolejowej Osielec, obejmujący około **650** mórg lasowiska, prawie zakulturowanego, około **450** mórg ornego, przeważnie na równinach, około **25** mórg lasu liściastego na materjały gospodarcze, budynki prawie wszystkie murowane, jest pod bardzo przystępnemi warunkami **do sprzedania lub wydzierżawienia** najmniej na lat 12, lub też na **zamianę kamienicy w Krakowie lub Tarnowie.** Wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Podgórska wola** poczta **Tarnów.** 815(3-4)

Drzewka owocowe

w gatunkach wyborowych 30.000 sztuk. — **Czereśnie i wiśnie** silne, grube w koronach I. wybór 100 szt. 40 złr. — **Jabłonie i gruszki** 100 szt. 30 złr. — **Śliwki** 10 szt. 3 złr. 50 ct. — **Agrest** 10 szt. 1 złr. 50 t. — **Porzeczki** duże wiśniowe 100 szt. 10 złr. — **Maliny** miesięczne 100 szt. 5 złr., wysyła na żądanie **Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.** 728(6-6)

Nauczycielka muzyki

b. uczennica Konserwatorjum wiedeńskiego udziela lekcji **gry fortepianowej** podług najnowszych zasad za skromnem wynadgrodzeniem. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod **714.** 714(9-10)

M. BEYER i SPÓŁKA

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw Kościoła N. Panny Marji.

Serja I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr.

Serja II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
1/4 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serja III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuskich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serja IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszula damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr.

Serja V. po 2 złr. 75 ct.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
1/4 tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu.
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serja VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki. 99(?9-?)

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincją uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (13-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**



Na placu

przy ul. Dietlowskiej



Grand Cirque International.

Dziś w sobotę dnia 10 października b. r.

Nadzwyczajne przedstawienie

z doborowym programem.

Ceny miejsc: 650(45-?)

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Jutro w niedzielę 2 przedstawienia: początek pierwszego o 4, drugiego o g. 7½ wieczór.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 10/10.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	141	50	143	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	—	57	—
20-to frankówka złota	8	90	9	15
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	75	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	99	—
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	75	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	25	96	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	50	100	50
5% „ „ „ „ „ . . .	100	50	—	—
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(193-?)

Nadeszły nowości z Paryża

na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki** damskie, **zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Ziemniaki.

Zarząd dóbr **Bierzanów,** poczta Bierzanów, sprzedaje swoje z doskonałości powszechnie znane ziemniaki: **100 kilo** czyli korzec **po 2 złr. 50 cnt.** z **odstawą do domu.** 791(8-10)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(144-?) *Bronisław Dobrzański.*

MAGAZYN FUTER

ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie ul. Grodzka l. 14 i 16

istniejący od r. 1825.

Odznaczony medalem wystawowym w r. 1870 i na Wystawie krajowej medalem rządowym państwowym srebr. w r. 1887 w Krakowie.

Poleca

w wielkim wyborze gotowe futra mężkie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.

Na składzie utrzymuje materjały z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych na wierzchy damskie i mężkie.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato. 763(4-6)

JAN TOMBIŃSKI

artysta-rzeźbiarz

w Krakowie, ul. św. Marka 31,

wykonywa wszelkie roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie, bronzie itp., przyjmując zamówienia na ołtarze, nagrobki, figury, sztukaterje i wszelkie ornamentacje po cenach najumiarkowańszych. 820(3-?)

Na zbliżającą się uroczystość 500-letniej rocznicy urodzenia Ś. Jana Kantego wyszło z druku i jest do nabycia w księgarniach krakowskich i u autora dziełko:

ŻYWOT Ś. JANA KANTEGO

przez 806(5-6)

X. Dra Juljana Bukowskiego,

proboszcza kolleg. św. Anny.

Dziełko polecone przez tut. Książęco-Biskupi konsystorz oraz przez c. k. Radę szkolną krajową dla wszystkich szkół ludowych, średnich i seminarjów nauczycielskich. Cena egz. broszur. 60 ct., oprawnego 75 cnt., w złote brzegi 90 cnt.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki